Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SRODA

13. STYCZNIA 1926.

NR. 9. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Reforma rolna wchodzi w życie.

Reforma rolna wchodzi nareszcie w życie. Nie półbolszewicka ustawa z 1920 r., stwarzająca krzywdę jednej warstwy społecznej i niszcząca produkcyjność rolnictwa w kraju — ale reforma typu zachodniego, umiarkowana i obliczona na długi okres czasu, oparta wprawdzie fakultatywnie na wywłaszczeniu, ale zapewniająca wywłaszczonemu istotne odszkodowanie. Przypominamy, że postanowienia odnoszące się do wysokości i formy odszkodowania zostały dzięki staraniom Ch. D., zwłaszcza w Senacie, znacznie polepszone. Niestety wejście w życie reformy przypada na czasy pod względem gospodarczym tak ciężkie, że obawiać się można poważnie o jej pomyślne i zadawalające obie strony, t. j. właścicieli ziemi i włościan wykonanie. Wieś nie ma dzisiaj gotówki i to z jednej strony niezmiernie utrudni najlepszy sposób przejścia ziemi, jaką jest parcelacja dobrowolna — a z drugiej strony obniży ogromnie ceny ziemi, przez co odszkodowanie spaść może do sumy nieproporcjonalnie niskiej. Osobną kwestją jest zdolność finansowa państwa do udzielenia kredytu nowonabywcom. Oto są poważne problemy, którym opinja publiczna winna poświęcić swą uwagę, pamiętając, że niezadawalające wykonanie reformy albo zniszczy produkcyjność i siłę podatkową większych warsztatów rolnych, albo wywoła rozgoryczenie wsi i wzmocni tam radykalizm społeczny. Jedno i drugie byłoby nieszczęściem.

Ogłoszenie **przez rząd** wykazu imiennego **majątków**, podlegających wykupowi przymusowemu, skłoniło nas do zasięgnięcia w tej sprawie opinji sfer zainteresowanych. Przedewszystkiem więc

Co MÓWIĄ ZIEMIANIE?

Sekretarz generalny Związku ziemian w Krakowie, p. Chmielewski, do którego zwróciliśmy się o opinję, takie wypowiedział uwagi:

Sprawa parcelacji omawianą będzie szczegółowo na piątkowem (15 b. m.) posiedzeniu krakowskiej Rady okręgowej Związku ziemian, na które przybędzie prezes zarządu głównego, p. Maurycy Zamoyski, z Warszawy.

Jeżeli idzie o rozporządzenie Rady ministrów, to **kontyngent 5000 ha**, wyznaczony na rok najbliższy dla okręgu krakowskiego, jest w porównaniu z innymi okręgami **za wysoki**. Tutaj bowiem wielka własność stanowi tylko 8%, gdy gdzieindziej **15—20%**.

— Jakie widoki ma przeprowadzenie parcelacji dobrowolnej w roku bieżącym?

— Prawie żadne. Z jednej strony bowiem działa wśród chłopów agitacja za wstrzymaniem się od kupna z tem, że w roku 1927 będą mogli przy przymusowej parcelacji otrzymać te grunta za bezcen, lub na kredyt; z drugiej zaś strony daje się odczuć istotnie niebywały brak gotówki na wsi. Sporadycznie odbywały się ostatnio nawet **tranzakcje wekslowe**, a mianowicie sprzedawano grunta za długoterminowe 2—3 letnie weksle. Tranzakcje wekslami jednak jako nie nadające się do obrotu ziemią, nie przekroczyły razem około 300 morgów.

— **Czy nie należy oczekiwać wydatniejszego spadku cen ziemi?**

— Nie sądzę, po zbyt niskiej cenie bowiem nikt ziemi nie sprzeda. Ziemianin raczej **czekać będzie na przymusowe zajęcie jego ziemi, niżby miał oddać ją dobrowolnie za bezcen.**

— **A sprawa drobnych dzierżawców?**

— Byłoby to oczywiście najprostszem rozwiązaniem kwestji, gdyby poddać parcelacji grunta dzierżawione, nie należące do jednostek zagospodarowanych, dotychczasowa jednak praktyka Urzędów Ziemskich wskazuje, że parcelacja obejmie właśnie zagospodarowane folwarki.

* * *

Uwagi wysunięte przez przedstawiciela ziemian nasunęły temat do interesującej rozmowy w tej sprawie z jednym z wybitnych i dobrze poinformowanych fachowców w zakresie spraw rolnych.

Interlokutor nasz stwierdził na wstępie, że istotnie kontyngent 5000 ha wyznaczony na okręg krakowskiego Urzędu Ziemskiego, jest w porównaniu z innymi okręgami wysoki, ale chodziło tutaj o:

po pierwsze: **obniżenie ceny ziemi**, której małorolny po obecnej cenie nabyć nie może,

po drugie: o **zaspokojenie głodu ziemi**, który w Krakowskiem szczególnie silnie daje się odczuć,

po trzecie wreszcie: kolonizacja w zachodnich okręgach musi być intenzywniej przeprowadzona, niż we wschodnich, a to ze względów narodowościowych.

— **Jak kształtuje się cena ziemi obecnie, i jakich zmian oczekiwać należy w najbliższej przyszłości?**

— W Krakowskiem cena ziemi systematycznie, **z miesiąca na miesiąc się obniża** i to pomimo spadku waluty. Obniża się, bo brak jest nabywców, a nadmiar podaży wywołany koniecznością płacenia podatków, taniością produktów rolnych, brakiem kredytu i t. d. Dość wspomnieć, że w obecnym momencie, a więc wpierw jeszcze, zanim rząd poddał parcelacji 5000 ha w Krakowskiem, **zgłoszono już do dobrowolnej parcelacji około 8000 ha**, a więc o 3000 ha więcej, niż wynosi kontyngent.

Rozpiętość cen jest ogromna, przeciętnie wynosi **1000 zł. za morgę.** W zatorskiem waha się od 600—700 zł., w tarnowskiem nie dochodzi tysiąca, w rzeszowskiem około 500 zł., gdy naodwrót pod Krakowem dochodzi do 1.500 zł., zaś w okolicach letniskowych, gęściej zaludnionych, sięga nawet kilku tysięcy złotych.

Ustawa parcelacyjna

MUSI WPŁYNĄĆ NA OBNIŻENIE CEN ZIEMI.

Zaznaczy się ona niewątpliwie, zwłaszcza **tuż przed terminem przymusowego wykonania parcelacji**, a więc w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie. Zniżka będzie bardzo znaczna, chyba gdyby przyznane były znaczniejsze kredyty. Spadek cen spowodowany będzie m. in. **silnem zwiększeniem podaży ziemi na rynku.** Należy bowiem uwzględnić, że **oprócz ogłoszonego już wykazu imiennego majątków podlegających parcelacji dobrowolnej w roku 1926, zostanie w dniach najbliższych ogłoszony**

PLAN PARCELACYJNY NA ROK 1927,

obejmujący te grunta, które winny być dobrowolnie sprzedane w roku 1926, w przeciwnym razie będą objęte imiennym przymusowym wykazem w roku 1927. Jak się dowiadujemy, według tego planu parcelacyjnego **w okręgu krakowskim winno być sprzedane w 1926 roku 8000 ha ziemi**, czyli razem z wykazem imiennym przypada na okręg krakowski na 1926 rok **13.000 hektarów do parcelacji.**

Tak wykaz imienny, jak i plan parcelacyjny obejmują **przedewszystkiem majątki wolne od drobnych dzierżawców**, ci ostatni bowiem są w dalszym ciągu chronieni przez ustawę o drobnych dzierżawcach i parcelacja dzierżawionych przez nich gruntów może przyjść do skutku tylko za ich zgodą.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że wykazy parcelacyjne nie przewidują na razie gruntów w obrębie 10 km. od większych miast.

Europa zalana fałszywymi banknotami.

W Niemczech fałszowano funty angielskie

A również i dinary jugosłowiańskie.

Wiedeń. (PAT) „Der Morgen“ donosi z Berlina: Bank Rzeszy kazał **aresztować bandę fałszerzy angielskich banknotów 5-funtowych.** Falsyfikaty puszczane przez tę bandę, zostały **sporządzone jeszcze w lecie 1924 roku.**

Białogród. (PAT) Szef policji białogrodzkiej, Laricz, który wyjechał do Niemiec, celem dalszego przeprowadzenia rozpoczętego śledztwa w sprawie fałszywych banknotów tysiącdinarowych, **zdołał** — według doniesień dziennika „Politika“ — **wykryć w Bielefeld tajną drukarnię i aresztował, przy pomocy tamtejszej policji, kilku fałszerzy banknotów.** Sprawa ta nie ma żadnego związku ze sprawą węgierską.

Grac. (PAT) „Tagespost“ donosi z Białogrodu, że tamtejszemu szefowi policji udało **się wykryć fałszywe banknoty 1000-dinarowe, sporządzone w Duisburgu.** Śledztwo w toku.

Sprawa powrotu p. Piłsudskiego do armji

DOTĄD NIEZADECYDOWANA.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wieczorem odbyła się narada premjera **Skrzyńskiego z ministrami** w sprawie wniosku min. Moraczewskiego **co do powrotu Piłsudskiego do wojska.**

Warszawa. (Telef. wł.) W wyniku obrad komitetu politycznego nad wnioskiem min. Moraczewskiego **o powrót marsz. Piłsudskiego do wojska**, postanowiono prosić premjera **Skrzyńskiego**, ażeby zwrócił się do marszałka Sejmu **Rataja** z żądaniem przyspieszenia obrad komisji nad ustawą **o organizacji naczelnych władz wojskowych.**

W komisji odbywa się obecnie **trzecie czytanie tej ustawy.** Po jego zakończeniu, Sejm załatwiłby tę ustawę w tempie przyspieszonem.

REWELACJE O PERTRAKTACJACH PP. GRABSKICH Z PIŁSUDSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.) Lwowski „Wiek Nowy“ podał sensacyjne rewelacje o przebiegu rokowań między Z. L. N. a Piłsudskim. P. Wł. Grabski, później zaś p. St. Grabski mieli proponować p. Piłsudskiemu dwukrotnie objęcie steru rządów; propozycje te miał p. Piłsudski odrzucić. Koła parlamentarne Z. L. N. kategorycznie zaprzeczają tym pogłoskom. Utwierdza się przekonanie, że informacje lwowskiego pisma miały skompromitować i zdyskredytować Z. L. N. przez wywołanie wrażenia, że dąży on do porozumienia z p. Piłsudskim nawet za cenę upokorzenia.

Prof. Kemmerer o naszem położeniu gospodarczem

Na konferencj i prasowej w Warszawie w dniu 10 b. m. złożył prof. Kemmerer następujące enuncjacje:

Obecne ekonomiczne i finansowe położenie Polski **mało się różni** od takich powojennych problematów w innych krajach. Postępy osiągnięto w innych krajach **usprawiedliwiają optymizm także dla Polski.**

Jestem pewny, że postęp można osiągnąć wytężoną pracą, poświęceniem i wysiłkiem wszystkich warstw społeczeństwa. Doszedłem do wniosku, że w Polsce niema niebezpieczeństwa ruchu rewolucyjnego i że bolszewicka propaganda nie ma tu powodzenia. Przyczyny kryzysu są natury psychologicznej i wyrażają się w braku zaufania w trwałość kursu waluty. W roku 1923 i 1924 naród polski przerachował się ze swojemi siłami. W chwili obecnej społeczeństwo stało się nerwowem i panika finansowa wywołała silną zniżkę kursu waluty, depresję przemysłową i bezrobocie.

Co się tyczy Banku Polskiego, to wymagania, tyczące się pokrycia, są **zanadto bezwzględne, szczególnie w czasach trudności. Koniecznem jest zmodyfikowanie statutu Banku Polskiego, zwłaszcza w dziedzinie regulaminu pokrycia. Statut Banku Polskiego winien określić pewne minimalne pokrycie banknotów w obiegu i depozytów.** Jednocześnie Bank Polski winien być uprawniony w czasach specjalnie trudnych **do dowolnej redukcji i pokrycia,** uwarunkowanej jednak tem, że ten brak pokrycia będzie dopełniony **podatkami dodatkowemi,** jak również stopa dyskontowa winna być podwyższona w odpowiednim stosunku do podatków. System ten połączyłby w sobie bezpieczeństwo ze swobodą działania.

Rezerwa banku jest nie po to, żeby się jej przyglądać, lecz na to, by ją używać, zwłaszcza w czasach szczególnie ciężkich. Pozwolę sobie tutaj na krótką dygresję, by zaznaczyć, że w Ameryce mieliśmy takie same doświadczenia ze sztywną rezerwą bankową, z bardzo nieelastycznym systemem biletów banknotowych i kredytu, na który spada wina wielu panik w przeszłości. Obecnie przekształcono to na system pokrycia o wiele elastyczniejszy, wskutek czego sytuacja budżetowa poprawiła się.

Obieg biletów zdawkowych jest obecnie za duży i byłoby pożądanem, aby ilość obiegowa była zmniejszona przy pierwszej sposobności.

Przez zmniejszenie wydatków położenie finansowe Polski będzie poprawione i widoki na przyszłość wydają się dobre. Jeżeli program rządu będzie wykonany, to rezultatem tego będzie wznowienie zaufania, poprawa kredytu i możność otrzymania pożyczek zagranicznych dla rządu i osób prywatnych, co jest potrzebnem dla rozwoju życia ekonomicznego w Polsce.

Pożyczka zagraniczna na dobrej drodze?

Żydowski „Tagblatt“ lwowski donosi z Warszawy, że rokowania z kapitalistami zagranicznymi o pożyczkę dla Polski, **są na dobrej drodze i dobiegają końca.** Osiągnięto już porozumienie co do sposobu ich udziału w Banku Polskim. W najbliższych dniach wniesiona będzie do Banku Polskiego z pożyczki zagranicznej kwota 25 miljonów dolarów w złocie, poczem Bank Polski wypuści nową emisję banknotów w wysokości 525 miljonów złotych. Po zatwierdzeniu przez Sejm tej tranzakcji pożyczkowej wpłynąć ma do Polski znacznie większa suma pożyczki zagranicznej na poparcie kredytu, przemysłu i handlu.

Ten sam dziennik podaje, że wśród kupiectwa żydowskiego w Polsce powstał zamiar podjęcia wspólnej akcji, mającej na celu ożywienie handlu. Powstał projekt popierany przez sen. Truskiera, aby organizacje kupiectwa wysłały delegację do Ameryki, która nawiązałaby rokowania z tamtejszymi finansistami na temat udzielenia pożyczki kupiectwu żydowskiemu w Polsce. Projekt ten został w zasadzie przyjęty.

100-MILJON. POŻYCZKA WEWNĘTRZNA.

Wczoraj odbyła się w ministesrtwie skarbu konferencja z udziałem wicemin. Popławskiego, oraz szefów departamentów **celem przedyskutowania projektu 100-miljonowej pożyczki wewnętrznej według projektu województw małopolskich.** Z ramienia tymczas. komitetu obecnym był p. Wasung ze Lwowa. Pożyczka miałaby być ściągniętą **w drodze złożenia w Banku Polskim złota, srebra i klejnotów.**

RZĄD POLSKI OTRZYMA 12 MILJONÓW DOL. POŻYCZKI OD P. TOEPLITZA.

Warszawa. (Telef. wł.) **W kołach finansowych obiegają pogłoski, że skarb polski ma otrzymać pożyczkę 12 milj. dolarów. Finansuje tę pożyczkę Banco Commerciale Italiano z p. Toeplitzem na czele. Pożyczka ma być użyta na bieżące potrzeby skarbu państwa.**

Poprawa sytuacji finansowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Sytuacja finansowa **doznała w ostatnich dniach znacznej poprawy.** Dość wspomnieć, że zapas walut i dewiz wzrósł w ostatniej dekadzie grudnia **o 10 i pół miljona zł. brutto.** Kruszcowe pokrycie w obiegu wynosi **130,800.000.** Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego **wynosi 37.96%, zatem wyższy od pokrycia zastrzeżonego statutem Banku Polskiego.**

Dalsza zniżka dolara.

Warszawa. (Telef. wł.). **Na giełdzie poniedziałkowej dolar opadł po raz pierwszy w tym roku poniżej 8 zł., okazując w dalszym ciągu tendencję zniżkową.**

Polska spłaca swoje długi.

Warszawa. (Telef. wł.) 31 grudnia i 1-go stycznia Polska **miała spłacić szereg długów.** I tak: Wielkiej Brytanji **130.438 funtów szterl.**, Norwegji **508.000 kor. norw.**, Szwecji **123.000 kor.**, Danji **10.750**, Holandji **13.000 fl.**, Francji **2,532,600 fr. franc.**, firmie Baldwin **100.000 dol.**, Stanom Zjednoczonym **pół miljona** dolarów, wreszcie ratę amortyzacyjną 8% pożyczki amerykańskiej **3,750.000.**

Wszystkie te zobowiązania zostały pokryte.

Z komisji skarbowej Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu, której przewodniczył **sen. Adelman** (Ch. D.), uchwalono wniosek **sen. Krzyżanowskiego, upoważniający przewodniczącego do porozumienia się z min. Zdziechowskim o zakomunikowanie komisji opinji prof. Kemmerera co do stanu gospodarczego państwa. Następnie sen. Adelman** referował projekt ustawy o pobieraniu podatków bezpośrednich w naturze, zbożem i węglem, proponując przyjęcie ustawy bez zmian.

W głosowaniu przyjęto wniosek sen. Szarskiego, który domagał się, ażeby treść ustawy **mówiła tylko o dobrowolnem, a nie przymusowem płaceniu podatków w naturze.** Zgłoszono wniosek o reasumpcję poprawki sen. **Szarskiego**, ale sprawę odroczono do następnego posiedzenia komisji.

Następnie, na wniosek sen. **Adelmana**, uchwalono przyjęcie ustawy o przedłużeniu akcyzy dla Lwowa i Krakowa **nie na trzy, ale na 6 miesięcy.** Dalej sen. Adelman omawiał projekt ustawy o uprawnieniach Rady ministrów do zmian wysokości kar za **zwłoki w opłatach podatkowych.** Po żywszej dyskusji, zgodnie z wnioskiem referenta, projekt ustawy odrzucono.

—o0o—

Sprawa ustaw samorządowych.

Akcja marsz. Rataja w kierunku uzgodnienia poglądów stronnictw.

Warszawa. (Telef. wł.). Marszałek sejmu **Rataj** podjął w poniedziałek akcję pośredniczącą pomiędzy dwiema stronami w sprawie uzgodnienia stanowiska co do ustaw samorządowych. W obradach wzięli udział posłowie **Kozłowski i Holeksa** (Ch. D.) z ramienia grup umiarkowanych, **pos. Kiernik** jako przedstawiciel P. S. L., **pos. Putek** z ramienia „Wyzwolenia“ **i Jaworowski z P. P. S.**, tudzież pos. Pawłowski ze Zw. Chłopskiego.

Dyskusja, podczas której omawiano ogólne zasady porozumienia, na razie nie doprowadziła do porozumienia, wykazała pewne **zbliżenie poglądów.** Konferencja ta będzie jeszcze kontynuowana.

—o0o—

Amb. Panafieu ustępuje.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych mówią o **blizkiem ustąpieniu ambasadora francuskiego Panafieu.** Jego miejsce ma zająć dyrektor departamentu politycznego min. spr. zagranicznych, **Laroche.**

—o0o—

Biskup gdański wezwany do Watykanu.

Biskup gdański O. Ruhrke, został zawezwany do Rzymu w związku z jesiennym protestem niemieckim kanoników gdańskich przeciwko konkordatowi, zawartemu przez Watykan z Polską. Gdańsk, jak wiadomo, domaga się osobnego biskupstwa.

—o0o—

SUKCES CH. D. W WYBORACH DO KASY CHORYCH W TARNOWIE.

Tarnów. (Telef. wł.) **Wybory do Kasy chorych w Tarnowie odbyły się wczoraj (10 b. m.). Lista Ch. D. otrzymała z ubezpieczonych 11 mandatów, lista pracodawców chrześc. 5, lista socjalistyczna z ubezpieczonych 11 mandatów, z pracodawców 1. Lista żydowska z ubezpieczonych 8, pracodawców 9 mandatów.**

ABD-EL-KRIMOWI MARZY SIĘ KORONA KRÓLEWSKA.

Warszawa. Z Paryża donoszą: Abd-El-Krim rozpoczął akcję przeciw szczepom, które poddały się Francji. Zrezygnował on z planu zdobycia górnego brzegu rzeki Erdy i chce zaatakować pozycje francuskie między Tanawe a Zagaią.

Wedle opowiadań zbiegłych z niewoli żołnierzy hiszpańskich, Abd-El-Krim objeżdża fronty **i obwołuje się królem Marokka.**

Pierwszy krok Mussoliniego na drodze ku Watykanowi.

(Od nadzoru do zapewnienia wolności Kościołowi. — Czeka na rozwiązanie właściwa kwestja rzymska.—Jej trudności.—Dziki faszyzm.

Lakoniczna wczorajsza wiadomość o wywiadzie udzielonym rzymskiemu pismu „Tribuna“ przez podsekretarza w minist. sprawiedliwości jest dowodem, że Mussolini **wchodzi zdecydowanie na drogę porozumienia z Kościołem katolickim.**

Podsekretarz, o którym mowa i równocześnie przewodniczący komisji dla ustawodawstwa religijnego, oświadczył, że, gdy dotychczasowe rządy Włoch przywłaszczały sobie w stosunku do Kościoła rodzaj nadzoru, który się najczęściej wyradzał w nieprzyjaźń albo nawet ucisk, to rząd Musoliniego chce doprowadzić do lojalnej wzajemnej współpracy, której wyrazem i gwarancją byłoby coś w rodzaju konkordatu. W szczególności — zaznaczył włoski wiceminister — zamiarem rządu jest zapewnić zupełną wolność Kościołowi, duchowieństwu i jego organizacjom. Zakony otrzymałyby pełną swobodę ruchów i działalności; w miejsce wymaganego dotychczas „exequatur“ dla biskupów i proboszczów zadowoliłby się rząd tem, że władze kościelne obsadzając opróżnioną placówkę, upewniłyby się u niego, iż przeciw kandydatowi nie ma nic z państwowego punktu widzenia; jedyną sankcją, jaką sobie rząd zastrzeże w stosunku do ewentualnych politycznych wykroczeń duchownych, będzie wstrzymanie im wypłacania pensyj. Zarząd wreszcie majątkiem kościelnym należałby równocześnie do państwa i Kościoła; osobne przepisy uregulowałyby ich prerogatywy w tym względzie.

Jak z powyższego widać, rząd włoski przystąpił już na serjo do opracowania ustaw, które mają zmienić zasadniczo stosunek Kościoła do państwa. Wywiad „Trybuny“ dotyczy jednak tylko jednej części (i to łatwiejszej) wielkiego problemu, wobec którego stoją Włochy od zaboru państwa kościelnego, — problemu „kwestji rzymskiej“. Kwestję tę bowiem stanowi **przedewszystkiem sprawa rekompensaty politycznej i gospodarczej niezależności Papiestwa, zabranej przez Zjednoczone Włochy, — sprawa więc ze względu na stanowisko Papiestwa w świecie, o charakterze uniwersalnym, międzynarodowym.** I to jest główne zagadnienie w skomplikowanej kwestji stosunku włoskiego państwa do Kościoła.

Mussolini robi pierwszy krok w tej dziedzinie, krok łatwiejszy. Zabiera się do uregulowania prawnej podstawy organizacji kościelnej w państwie, słusznie wnosząc, że po pierwszym szczęśliwym kroku, który wykaże dobrą wolę państwa w stosunku do Kościoła, grunt dla dalszych, trudniejszych kroków, będzie podatniejszy. Że zaś rząd przygotowując się do pierwszego kroku, myśli już o późniejszych, dowodzi telegram rzymski wiedeńskiej „Reichspost“, mającej zwyczajnie b. dobre informacje z kół watykańskich.

„**Zamierzona** — czytamy w wiedeńskim organie — reforma kościelno-politycznego ustawodawstwa, której zarys podał podsekretarz stanu ministerstwa sprawiedliwości w wywiadzie z „Trybuną“, **ma być pierwszym stopniem do zmian, które inicjuje rząd Mussoliniego, celem rozwiązania „kwestji rzymskiej“. Z inicjatywą tą współdziała, jak słychać, wiele osobistości z kół watykańskich**, służąc jej prywatną, ale życzliwą radą. Chodzi tu o pierwszą praktyczną próbę rzymskiego rządu, doprowadzenia ze Stolicą Apost. do pełnego porozumienia i o pierwszą próbę zakończenia 56-letniego okresu, który się zaczął zaborem „Dziedzictwa św. Piotra“ i zburzeniem „Porta Pia“. Jaką formę przybiorą dalsze starania Mussoliniego, jak zechce przywrócić pełną wolność i suwerenność Papieża także i pod względem terytorjalnym, można mówić tylko o pewnych propozycjach, które jeszcze do omawiania nie dojrzały“...

A te frapujące uwagi kończy korespondent rzymski:

„**Nie jest więc wykluczonem, że nadchodzi punkt zwrotny w historji Włoch, a także i w historji Kościoła.** Decydujące sfery watykańskie zachowują rezerwę, której nie porzucą, dopóki rząd Mussoliniego nie przedstawi konkretnych projektów, dotyczących tego zagadnienia“.

„Nie jest więc wykluczonem“.. — konstatuje korespondent wiedeńskiego organu. Czyli: — nic się dotąd nie stało, a sama sprawa może jeszcze utknąć na trudnościach, których jej nie brak. Przedewszystkiem bowiem **nie wiadomo, o ile w kołach rządowych włoskich porzucono pogląd, jakoby „sprawa rzymska“ była wewnętrzną sprawą państwa włoskiego;** odstąpienie zaś od tego poglądu jest pierwszym warunkiem porozumienia Włoch z Papiestwem. Nawet, jeśli się w tym względzie osiągnie zgodę (o czem się w kołach rządowych dotąd zresztą milczy), pozostanie do rozstrzygnięcia **wcale nie drugorzędna sprawa zapewnienia Papiestwu praw suwerenności w dziedzinie politycznej i terytorjalnej,** — sprawa tak trudna, że nawet po katolickiej stronie nie wysunięto dotąd zgodnego i zadowalającego rozwiązania. Jeżeli jednak watykańskie koła są zdania dzisiaj, że „nie jest wykluczonem“ pomyślne wyjście, to muszą się opierać o pewne gwarancję w tym względzie. A to daje nie kto inny, tylko sam Mussolini. Bo jeśli chodzi o faszystów, to ci nie są jeszcze na drodze, która prowadzi do porozumienia ze Stolicą Apost. Świadczy o tem, że co parę dni „Osservatore Romano“ protestować musi przeciw gwałtom faszystowskim, dokonywanym na katolickich organizacjach i lokalach, — świadczy o tem ten urywek „ideologji“ pewnego odłamu faszystów, który onegdaj przytoczyliśmy w art. o „panitalianiźmie“. Po prusku pojęty imperjalizm tego odłamu faszystów, jego antychrześcijański nacjonalizm i pokutujący w nim „antyklerykalizm“ liberałów, — z pewnością nie ułatwia pracy Mussoliniemu w dziedzinie kościelno-politycznych zmian. Te niekarne, brutalne i antykatolickie żywioły musi „Duce“ przezwyciężyć i wyniszczyć, jeśli „kwestja rzymska“ ma zostać rozwiązana na trwałe.

W. Z.

Z dnia politycznego

P. Nowaczyński karci...

P. Adolf Nowaczyński, który od swego — krótkiego zresztą — pobytu w Pradze jest fanatycznym wielbicielem Czechów, udziela nam ostrej nagany za artykuł (z przed miesiąca blisko!) poświęcony wypadkom, których widownią był parlament praski z okazji swego otwarcia.

„Głos Narodu“ podaje te szczegóły — pisze p. Now. — bez słowa oburzenia na obstrukcjonistów i na bezczelność Szwabów i na obłęd szowinistyczny molekułów słowackich. Czy „Głosowi Narodu“ nie jest wiadome, czego już dokazali Czesi w wyzwoleniu Słowaków z pod straszliwego jarzma karczmarzy i lichwiarzy żydowskich?“

Czy nam wiadomo? P. Nowaczyński, gdyby zechciał, mógłby w ostatnich rocznikach „Gł. Nar.“ odnaleźć bogaty materjał tyczący się „zasług“ Czechów dla Słowaczyzny. Dowiedziałby się, że Czesi przystąpili do tępienia katolicyzmu w tej katolickiej prowincji, — że ją zalali urzędnikami czeskimi, że całą swoją politykę w tej prowincji oparli o zasadę, iż niema słowackiego narodu, a jest tylko mówiąca słowackiem „narzeczem“ odnoga czeskiego narodu!

P. Nowaczyński jest podobno nacjonalistą. Tylko, że ten nacjonalizm zagubił gdzieś świętą zasadę „prawa narodów“. Wartoby ją odnaleźć, gdy się osądza stosunek Słowaków do Czechów!

Żydów boli „wstecznictwo“ P. P. S.

Żydowski „Nasz Przegląd“, organ bogatej burżoazji żydowskiej, interesuje się bardzo możliwością „konsolidacji stronnictw robotniczych w Polsce“. W szczególności życzyłby sobie zlania się P. P. S. z komunizmem. Konstatuje jednak z przykrością, że do tego zlania się jeszcze warunków niema i pisze z goryczą:

„Klasa mieszczańska może w Polsce jeszcze długo spać spokojnie. Rząd socjalistyczny jeszcze jej nie zagraża, bo z pośród stronnictw robotniczych jedne, jako słabe (komuniści) nie są niebezpieczne, — a drugie, choć silne (P. P. S.) niekiedy prześcigają w reakcyjności najkrańcowsze wstecznictwo burżuazyjne“.

Żydowskiej więc plutokracji marzy się socjalistyczny rząd „robotniczo-włościański“, a jej organ warszawski łzy gorzkie roni z powodu, że tę chwilę odsuwa w daleką przyszłość „najkrańcowsze (!) wstecznictwo burżuazyjne“ (!) P. P. S. Znana to perfidja żydowska, która u siebie, w masach żydowskich tępi socjalizm, państwu jednak polskiemu życzy nawet — komunizmu i ten komunizm popiera!

Pensje urzędnicze muszą z 1 kwietnia wrócić do dawnych norm.

„Robotnik“ przynosi wiadomość, że p. min. Zdziechowski zamierza przedstawić Sejmowi na II kwartał budżet, który przewiduje utrzymanie obniżonych z dn. 1 stycznia pensyj urzędników państwowych.

Jest to widoczne zlekceważenie tych zasad, na których się koalicji stronnictw opiera. Albowiem obniżenie pensyj urzędniczych było przewidzianem jedynie na I kwartał r. 1926. z dniem 1 zaś kwietnia pensje miały wrócić do swej pierwotnej wysokości. W międzyczasie zaś komisje oszczędnościowe, powołane przez rząd i Sejm, miały przedstawić swoje wnioski, a sprawa ograniczeń wydatków państwowych miała przyjąć formy realnych, nie osobowych, skreśleń w budżecie. Tak zresztą informował prasę i Sejm sam p. minister skarbu.

Przeciw temu musimy się zastrzec kategorycznie, a od p. Zdziechowskiego **żądać** wykonania przyjętych zobowiązań.

Pos. Poniatowski za rozszerzeniem praw Prezydenta.

Jeden z przywódców „Wyzwolenia“, pos. Poniatowski, występuje w „Kurjerze Porannym“ z krytyką „zwyczajów sejmowych“, które uważa za główne źródło słabości naszych rządów. Porusza także zagadnienie „żelaznych mandatów sejmowych“, t. j. tych przepisów konstytucji, które faktycznie uniemożliwiają rozwiązywanie niedołężnych sejmów. Wyraz swoim w tej sprawie poglądom daje w następującym ustępie artykułu:

„Inicjatywa dla tej koniecznej zmiany konstytucji — uprawnienia Prezydenta do rozwiązania Izby — ma być pono w najbliższym czasie podjęta, i jeżeli da wynik dodatni, usunie główny, jeżeli nie jedyny, grzech konstytucji wobec sprawności Sejmu“.

Przypominamy, że pierwsza Ch. D. postawiła to zagadnienie na porządku dziennym. Postulat dania Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu jest jednym z głównych punktów naszego programu sanacji obecnych stosunków w państwie. Jeżeli i „Wyzwolenie“ przez usta swego przywódcy oświadcza się za nim, to szanse przeprowadzenia go wzrastają.

Niebezpieczny projekt

zamianowania p. Piłsudskiego szefem sztabu.

Pogłoski o powołaniu p. Piłsudskiego na szefa sztabu generalnego wywołały w opinji publicznej duży niepokój. Ma się wrażenie, że pp. Moraczewski, Skrzyński i Żeligowski zamierzali zbierający się jutro Sejm postawić przed dokonanym faktem nominacji, liczyli przytem, że p. St. Grabski, który w ostatnim czasie szedł ręka w rękę ze socjalistami i żydami, także i w kwestji Piłsudskiego nie będzie stawiał trudności. Jednak cała sprawa podobno z powodu niedyskrecji min. Kiernika, doszła do prasy, zbliżonej do Ch. D., Z. L. N. i Piasta i wywołała jej ostry i stanowczy sprzeciw. Nie pomogły piłsudczyźnie nowe próby zastraszenia, jakiemi są rozpuszczane przez nią pogłoski o gotującym się zamachu stanu p. Piłsudskiego. Związek Lud.-Narodowy zajął wobec projektu p. Moraczewskiego wyraźne stanowisko:

„Jesteśmy w możności stwierdzić na podstawie informacji z autorytatywnego źródła — pisze „Słowo Polskie“ (ZLN.) — że dla Związku Ludowo-Narodowego **wszelka forma powrotu marsz. Piłsudskiego do armji jest nie do przyjęcia;** że min. St. **Grabski w sprawie powyższej zupełnie się nie wypowiadał, a jako reprezentant ZLN. w rządzie koalicyjnym podziela oczywiście poglądy swego klubu“.**

Podobnie pisze „Gaz. Por. Warszawska“:

„Zadania rządu koalicyjnego są jasne i ściśle określone. Podejmowanie zagadnień, które musiałyby doprowadzić do rozbicia koalicji, w chwili obecnej, gdyby istotnie miało miejsce, **musiałoby mieć fatalne następstwa dla stanu finansowego i gospodarczego kraju“.**

Jeśli chodzi o stanowisko Chrześc. Dem., to oprócz naszego dziennika, który w sobotę wypowiedział się przeciw powołaniu p. Piłsudskiego na szefa sztabu, takisam pogląd wypowiedział wiceprezes Klubu Ch. D. poseł H o l e k s a na sobotniem posiedzeniu krakowskiej Okręgowej Rady Ch. D.

„Oddanie szefostwa sztabu p. Piłsudskiemu — mówił p. Holeksa — pogorszyłoby nasze stosunki z Rosją sowiecką, co wcale nie jest pożądanem, zachwiałoby dotychczasową pracą nad doskonaleniem i uspokojeniem armji i wreszcie uniemożliwiłoby oszczędności w budżecie wojskowym, bo przecież znaną jest rzeczą, że p. Piłsudski jest zdecydowanym wrogiem tych oszczędności. Tymczasem bez wydatnej redukcji w tym olbrzymim (690 milj. zł.) budżecie, akcja oszczędnościowa jest nie do pomyślenia. A pamiętać trzeba i o tem, że p. Piłsudski nie zadawala się pracą w wojsku, ale miesza się do polityki i to w kierunku szkodliwym, jak to dobrze wiemy z doświadczenia. W obecnej chwili, kiedy wszystkie wysiłki skierowane być winny ku sanacji gospodarczej, trzeba unikać wszystkiego, coby tę pracę utrudniało“.

Przypominamy przy sposobności, że przy tworzeniu się rządu Skrzyńskiego p. Prezydent Wojciechowski uzyskał od stronnictw koalicyjnych zgodę na zamianowanie ministra wojny bez pytania stronnictw. P. Prezydent porozumiał się następnie z czterema najstarszymi rangą generałami i na podstawie ich propozycji zamianował ministrem gen. Żeligowskiego. W sprawie p. Piłsudskiego zawarta została umowa tego rodzaju: **Prawica nie upiera się przy kandydaturze gen. Sikorskiego na szefa sztabu lub min. wojny, a P. P. S. nie będzie forsować na te stanowiska Piłsudskiego.** Chodziło o wyeliminowanie obu kandydatur politycznych, któreby pracę rządu koalicyjnego utrudniały. Z tego powodu projekt p. Moraczewskiego zamianowania szefem sztabu p. Piłsudskiego (gdy ogólnie przyjętym kandydatem jest gen. Kessler), wywołać musi zdziwienie i niepokój. Czyżby socjalistom już się sprzykrzyła koalicja? Być zresztą może, że p. Moraczewski chce jedynie wprowadzić p. Piłsudskiego do armji, n. p. na stanowisko przewodniczącego Rady Wojennej, a nie upiera się przy zamianowaniu go szefem sztabu. I w tym wypadku potrzebnem jest porozumienie wszystkich grup koalicyjnych, oraz jak najdokładniejsze ustalenie kompetencji prez. Rady Wojennej, by uniknąć zatargów i awantur w przyszłości.

KRONIKA KRAJOWA.

Poco p. Hellman jedzie do Rosji.

Chce uszczęśliwić swoich wyborców czerwieńcami sowieckiemi.

„Kurjer Poranny“ ogłosił sensacyjny artykuł w związku z wycieczką posłów polskich do bolszewji. Okazuje się z tego, że uczestnik tej wycieczki, b. członek „Wyzwolenia“, poseł Helman, miał pilną sprawę do załatwienia w Moskwie i od dawna już na ten temat prowadził konszachty z posłem sowieckim w Warszawie, Wojkowem. Usiłował on mianowicie przekonać delegata Rosji, że rząd sowiecki powinien wypłacić jego wyborcom — ludności wiejskiej na Wileńszczyźnie, wartość wkładów na książeczki oszczędności rosyjskiego Banku Państwa. Suma tych należytości wynosi — według p. Hellmana — dwa miljony czerwieńców. Targ w targ jednak zgodził się na proponowane przez p. Wojkowa 500 tysięcy czerwieńców, ale p. Hellman musi wpierw pomówić na ten temat z komisarzami w Moskwie. P. Hellman prosił dalej p. Wojkowa, aby armja sowiecka oddała zamówienia na buty w ilości 7000 par, warsztatom na Wileńszczyźnie, aby w ten sposób jego wyborcy otrzymali pracę.

Burda żydowska w Teatrze Bogusławskiego.

Onegdaj w czasie przedstawienia w warszawskim teatrze im. Bogusławskiego widowiska o Narodzeniu Pańskiem p. t. „Pastorałka“, podczas trzeciego aktu, gdy na scenę wyszedł jeden z artystów w roli rabina i zaczął czytać przepowiednie o Narodzeniu Chrystusa, siedzący w krzesłach i na galerji żydzi urządzili gorszący i niebywały do tej pory w teatrach polskich skandal: poczęli tupać, wyć, gwizdać i krzyczeć, że to jest „polskie świństwo“, „obraza religji żydowskiej“ i t. d. Wobec tego, że tumult nie ustawał, interwenjowała policja, która kilku awanturujących się żydów odprowadziła do komisarjatu.

Autor „Pastorałki“ p. Schiller zauważył, że skoro nikt nie protestował przeciw groteskowym postaciom chłopów, a nawet do pewnego stopnia i świętych, to tembardziej nie powinna nikogo obrażać tradycyjna figurka żydowska.

Oto dokąd już nie sięga bezczelność żydowska!

Nadużycia!

W Piotrkowie schwytano na gorącym uczynku listonosza, Stanisiewicza, który wyjmował z listów wartościowych, przychodzących z Ameryki, dolary. Kradzież tę popełniał systematycznie, a ostatnio, kiedy został aresztowany, miał w kieszeni 5 listów wartościowych z Ameryki.

Z rozporządzenia prokuratora w Chojnicach aresztowano naczelnika stacji w Czersku, Kamińskiego, za cały szereg nadużyć.

—o—

POLSKA MA PRZESZŁO 300.000 BEZROBOTNYCH. Według danych państw. urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych z końcem codopiero ubiegłego roku wynosiła w ogólnem przybliżeniu 302 tysiące bezrobotnych. Od ostatniego tygodnia liczba ta wzrosła o 15.560 osób.

ZNÓW WYPADEK Z DRAGĄ W GDYNI. 16 b. m. draga „Normalisering“, pracująca przy pogłębianiu kanału portowego, stanęła w ogniu. Deski, znajdujące się pod pokładem, zapaliły się od pieca, a ponieważ załoga była nieobecna, pożar rozszerzał się bez przeszkód. Niebezpieczeństwo było dostrzeżone w porę i pożar zdołano zlokalizować bez większych uszkodzeń.

PIĄTY WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH odbył się w Katowicach. Przybyło około 400 delegatów z całego województwa. Po zagajeniu obrad przez prezesa, p. Przybyłę, referat na temat obecnego gospodarczego i politycznego położenia na Górnym Śląsku wygłosił wiceprezes Kornke. Wybrano nowy zarząd główny, którego prezesem wybrany został Kornke, oraz uchwalono odpowiednie rezolucje i wysłano depesze z wyrazami głębokiej czci do Prez. Wojciechowskiego i min. Żeligowskiego.

Z teatru im. Słowackiego.

„Kobieta“ — komedja w 4 aktach Edmunda Guiraud.

Po „Kobieta“ umieszczono na afiszu trzy kropki. Ten drobny szczegół zaciekawił mię bardzo, ponieważ wszyscy wiemy, że kobiety z kropkami nie należą w komedjach do rzadkości. Przed dwudziestu laty byłbym oczekiwał na jakąś Heddę Gabler, albo też byłbym dodał w myśli: „i pajac“, ale dzisiaj, obeznany z negatywną metodą tytułów (np. „arena zmysłów“ i — nic) nastawiłem się na monogamiczną sensację. Mało! — Nie wierna żona, ale wierna wdowa, Marja d'Aulnoye, zaczęła (jak manekin u jakiegoś paryskiego Wortha lub Douceta) obracać się przed widownią i czarować najnowszą kreacją cnoty. Gdzie okiem rzucić cnota! W każdym fałdzie macierzyństwo, czarne gazy nieutulonego, ośmioletniego żalu po nieboszczyku, złote hafty słonecznych wspomnień — jeszczem nie widział takiej figury, jaka u dołu, taka u góry, jaka z tyłu, taka z przodu i na starość i za młodu. Widownię opanowało wzruszenie. Mnie także. A co! — powtarzałem sobie pod nosem. — Jeżeli taka „rzecz dzieje się w Paryżu“, to cóż dopiero w Krakowie. Zawsze mówiłem, że są kobiety z kropkami i bez kropek — i że nie można generalizować. Wzruszenie widowni rosło w oczach. Nie dziwota.

Do salonu pani Marji wkracza Jerzy Halbuin, poeta, który: kochał do szaleństwa swoją żonę, brał bohaterski udział w wielkiej wojnie, powrócił do domu jak Odysseusz, zastał Penelopę z robótką nie do odrobienia, rozwiódł się i zaczął poniżać ród niewieści pełnym gorzkiej pogardy donjuanizmem. Jeżeli chodzi o literackie atuty, to nie można ich posiadać więcej, szczególnie w oczach podlotków i, zdaniem autora, wdów. A mimo to pani Marja nie ulega. Kocha. To tak. Ale kocha z bezwzględnem wykluczeniem „nizkich pożądań“. Wywyższa ją rywalizacja z córką, również zakochaną w Jerzym. Ponieważ atoli Jerzy kocha Marję, raczej jej niepospolitą czystość, przeto wytwarza się następująca sytuacja:

Pani Marja postanawia ożenić Jerzego ze swoją córką. Jerzy, przez miłość dla pani Marji, godzi się na ten projekt. Oboje cierpią piramidalnie. Tymczasem pokazuje się, że córka, Irena, kocha się właściwie w Jacku Aubryet, młodziutkim studenciku. Zdławałoby się: ślicznie. Cóż, kiedy Irena wzięła poważnie ośmioletnie nauki matki i na (podsłuchane przez p. Marję i Jerzego) słowa Jacka: „to niech się mama żeni z Jerzym“, odpowiada: „przenigdy, mama nie zdradzi papy i do śmierci pozostanie panią d'Aunoye“.

Wet za wet, lekcja za lekcję — trzeba pozostać panią d'Aunoye. I oto ku ogólnemu zdziwieniu i (mam wrażenie) rozczarowaniu pijanej cnotą publiczności, wali (nie mogę znaleźć odpowiedniejszego określenia) pani Marja prosto z mostu: „Jerzy. Jedź do Paryża i przygotowuj wszystko dla naszego szczęścia. Nie mogę być twoją żoną, więc będę twoją kochanką“. Jerzy jedzie do Paryża, a pani Marja wzdycha: „Ach jacyśmy biedni. Tak mało“. Miałem ochotę zawołać: „Będzie więcej. W tych wypadkach tylko pierwszy krok kosztuje — paskudnico“!

No bo jakżeż? Wygramoliliśmy się na Gerlachy kobiecości, wytarliśmy łokciami i kolanami wszystkie kominki, percie i nie percie niebotycznych zasad i oto nagle dowiadujemy się, że wystrychnięto nas na dudka?! — On ne se fiche pas de son monde, monsieur Guiraud! Trzeba nam było odrazu powiedzieć, że chodzi o „trzymanie świeczki“!

I gdyby nie bezgraniczna dobroć, która opromienia każdą kreację p. Bednarzewskiej (Marja), to byłbym ten psikusowaty epilog ogwizdał, a do całej sztuki odnosił się z należną rezerwą, ponieważ „Kobieta“ Guiroda, w sposób bezwzględnie nieartystyczny, przyprawia rogi... moralistom.

Pan Socha (Jerzy Helbuin) był zupełnie słaby. Wykonywał ruchy pływaka w psychologicznej miedniczce. P. Szymborski dużym sentymentem ożywił szablon francuskiego pułkownika Gaillarda. Panie: Kossocka (Irena), Kosmowska (Ludwika) i Zaklicka (Zofja), mężnie stawiały czoło nawałnicy scenicznych komunałów, którą spuścił na ich głowy niemiłosierny autor. P. Rozmarynowski, jako że młody, nie wiedział, co począć z Jackiem. Gdyby był starszy, więc i potężniejszy, to byłby napewno odrzucił rolę.

K. H. Rostworowski.

—o0o—

„Orłow“ w Bagateli.

Operetka w 3 aktach Ern. Marischki, przekład J. Tuwima — muzyka B. Granichstaedtena.

WYSTĘPY LUCYNY MESSAL.

„Orłow“, sukcesowa operetka scen zagranicznych, święciła ostatnio triumfy w Nowościach warszawskich. Niezwykłe powodzenie zdobyła sobie 3 walorami, a to interesującym układem muzycznym, oryginalną akcją i mistrzowską grą Lucyny Messal, niewątpliwie najznakomitszej artystki operetki stołecznej.

Muzyka „Orłowa“ ma jasne ujęcie kompozycyjne i szlachetną formę interpretacji tak w melodjach nastrojowych o smętnym rozlewnym tonie duszy rosyjskiej, jak i w rwących, pełnych temperamentu fragmentach. Całość utrzymana w harmonijnem tempie, obfituje w uczuciowe arje, wpadające łatwo w ucho, to też dla swej prostej a szczerej melodyki potrafi słuchacza zainteresować. — Treścią operetki jest romans wielkiego księcia Aleksandra Aleksandrowicza z tancerką Nadją, przyczem orłow, największy brylant świata, wyjęty z carskiej korony, stanowi narzędzie nieporozumień i intryg miłosnej pary.

Partję Nadji odtworzyła na scenie „Bagateli“ w Krakowie p. **Lucyna Messal.** Artystka warszawska jednoczy w sobie wszystkie warunki, jakie stanowią o wartości primadonny i to w najszerszych granicach artyzmu. A więc: niezwykłe wyrobienie muzyczne, dźwięczny głos, ujęty w szerokiej skali wokalnej, umiejętność modulacji i przechodzenia w subtelnych pianach z rejestrów wysokich do niższych. Każda partja śpiewna, w wykonaniu p. Messal, jest głęboko odczuta i mistrzowsko oddana. Artystkę cechuje dalej dystynkcja, oraz niezwykła werwa i temperament, utrzymany zawsze w granicach dobrego tonu; jeżeli uwzględnimy przytem jej urodę i postawę, elegancję i szyk, oraz bogactwo strojów — to będziemy mieli zupełny obraz p. Messal, jako najwytworniejszej divy operetkowej w Polsce. W roli Nadji zaprezentowała się w nader gustownych

INGRES BISKUPA ŁOMŻYŃSKIEGO, Ks. Jałbrzykowskiego, oznaczony na 12 b. m., odłożono na 26 b. m., z powodu nienadejścia na czas bulli papieskiej.

POD LWOWEM JUŻ ORZĄ. W województwie lwowskiem w niektórych okolicach wieśniacy rozpoczęli już wiosenną orkę. Coprawda fala mrozu, która nadeszła obecnie, odwlecze na pewien czas ich pracę.

I W WARSZAWIE WIELKIE MROZY. Onegdaj spadła na Warszawę fala mrozów. Temperatura spadła na 10 stopni poniżej zera. Jest to groźne dla losu zatrudnionych przy robotach miejskich bezrobotnych, gdyż roboty te są przeważnie ziemne i przy obecnej temperaturze muszą być wstrzymane. Miasto mogłoby zatrudnić wówczas tylko około 200 bezrobotnych, co wobec 2000 zatrudniowych jest znikomą częścią.

UMARŁ CADYK. Onegdaj zmarł w Otwocku najstarszy cadyk z Sochaczewa, Szloma Heisenhorn. Na jego pogrzeb przybędą cadycy wszystkich miast, oraz tłumy chasydów z województwa i Warszawy.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Zeby to tak na polskich kolejach.

Jak donosi organ kolei angielskich „Railway Gazette“, bezpieczeństwo podróżowania w Anglji święciło w roku ubiegłym prawdziwy triumf, mając do zanotowania tylko jeden wypadek śmierci wśród pasażerów. Dziennik dowiaduje się, że i w tym odosobnionym wypadku nie należy całkowicie winić kolei angielskich, gdyż, jak się później okazało, poszkodowany cierpiał na serce, wskutek czego lekki wstrząs skończył się śmiercią. Kolej brytyjska ma w historji swojej w bieżącem stuleciu dwa takie szczęśliwe lata do zanotowania, mianowicie rok 1901 i 1908, w ciągu których nie zanotowano ani jednego wypadku śmiertelnego z pasażerami. Pewien znawca stosunków kolejowych przypisuje tak znaczny wzrost bezpieczeństwa na kolejach angielskich sprawności technicznej, oraz wyszkoleniu i karności personalu kolejowego.

A GDAŃSK 17.000. Liczba bezrobotnych w Gdańsku wzrosła z 13.000 na przeszło 17.000.

BERLIN POSIADA 170.000 BEZROBOTNYCH. Liczba bezrobotnych w Berlinie wzrosła w zastraszający sposób. W ubiegłym tygodniu biuro statystyczne zanotowało w Berlinie 170.000 bezrobotnych, podczas gdy w poprzednim tygodniu liczba bezrobotnych wynosiła 160.000.

BODAJ TO BYĆ DZIENNIKARZEM WE WŁOSZECH! Z rozporządzenia rządu włoskiego wydawcy pism i właściciele biur ogłoszeń uiszczać mają od wystawionych rachunków specjalną opłatę stemplową na rzecz funduszu ubezpieczania i zaopatrywania na starość i niezdolność do pracy dziennikarzy. Dochód płynący z tego źródła oblicza rząd na jeden miljon lirów rocznie.

500 LUDZI ZGINĘŁO WSKUTEK POWODZI W MEKSYKU. „Los Angeles Times“ pisze o wielkiej powodzi, jaka nawiedziła okolice miast Santiago i Ixquintla w okręgu Nayarit w zachodnim Meksyku. Ofiarą powodzi padło około 500 osób. Olbrzymie szkody powodzi obliczają na 3 miljony pesos.

OLBRZYMIE POŻARY W CHINACH. Jak donoszą gazety z Szanghaju, cała okolica prowincji Kwansai została zniszczona przez plagę ognia. Wiele osób w pożarach utraciło życie.

i efektownych toaletach. Wspaniale wyglądała w strojnych sukniach, raz z czerwonego, liljowego, to znów różowego jedwabiu, a już wprost olśniewała francuskim strojem ze złotej koronki w złocistym kapelusiku z pękami czerwonych strusich piór. Krynolina, ozdobiona pasmami róż, stonowanych w kilku odcieniach od ciemno czerwonego do różowego, robiła wrażenie pysznego ogrodu, z którego wyłaniał się złoty posąg.

Partnerem p. Messal był Józef Redo w roli wielkiego księcia rosyjskiego. Partja amanta dała mu szerokie pole do popisu tak pod względem artyzmu śpiewackiego, jak i talentu aktorskiego. P. Milewska jako biuralistka Dolly, ujmowała wdziękiem i zgrabnemi ruchami, pp. Wołowski i Sendecki, właściciele fabryki samochodów, bawili publiczność ciągłemi sprzeczkami na tle przewagi majątkowej (40 : 60) i zalotami do pięknej Nadji, a już niezrównanym w komiźmie był p. Winiaszkiewicz jako impresario. — Orkiestra w bardzo nielicznym składzie, wykazała braki natury instrumentalnej i nie szła zgodnie z tempem akcji; również pozostawiała wiele do życzenia strona dekoracyjna operetki.

sl.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zgromadzenie obywatelskie w sprawie ratunkowej akcji gospodarczej.

W ub. niedzielę odbyło się w sali Rady miejskiej ogólno-obywatelskie zebranie zwołane przez tymczasowy komitet odrodzenia gospodarczego.

Na sali zebrało się około 200 osób. Niepodobna tu powstrzymać się od przykrej uwagi, że społeczeństwo krakowskie swym bardziej, niż skromnym udziałem w tem zebraniu dało dowód, iż w niedość należytej mierze docenia znaczenie tak palącej sprawy, jak ta, którą jest pomoc dla Państwa w groźnym dla niego momencie. Obojętność tę należy jak najbardziej stanowczo napiętnować. To samo musimy powiedzieć o rażącej nieobecności na wiecu posłów i senatorów krakowskich, z których kilku zaledwie zjawiło się na sali.

Licznie natomiast zjawili się reprezentanci nauki: prof. **Rozwadowski** prezes Akad. Um., prof. **M. Rostworowski** rektor U. J., prof. **Rubczyński**, prof. **Krzyżanowski** i in. Władze państwowe reprezentowali: p. **Nowosielski** imieniem województwa, prezes sądu **Wolter**, prezes Izby skarb. **Greger**, dyr. robót publ. inż. **Dudek**, pułk. **Augustyn** d-ca miasta, inż. **Rolle** i dr. **Wielgus** im. prezydjum miasta, imieniem Związku urzędników dr. **Krajewski**, im. Banku Polskiego dyr. **Makowski**, im. Banku Spółek Zarobkowych dyr. **Lewandowski** i inni.

Organizację Chrześcijańskiej Demokracji reprezentował **ks. Ludwik Kasprzyk** i **red. Matyasik.**

Zebranie otworzył prezes dr. Rozwadowski, który w rzeczowem przemówieniu przedstawił ideę i cele, dla jakich tworzy się „Komitet Odrodzenia Gospodarczego“. Przemówienia przyjęto z aplauzem gromkimi oklaskami.

Adwokat dr. Rozmarynowicz imieniem tymczasowego Komitetu przedstawił i wyjaśnił główniejsze punkta statutu, oraz rezolucję do uchwalenia.

Nad przemówieniami, statutem i rezolucją rozwinęła się długa dyskusja, w której zabierali głos: pp. dr. Adam Krzyżanowski, dr. Kuśnierz, Chrząszcz im. kolejarzy, dr. Krajewski (przemawiał za kierunkiem radykalnym na wzór Lwowa: przymusowa danina wedle stanu majątku), Pauli K. H. Rostworowski we wspaniałem wzruszającem przemówieniu apelował do wszystkich stanów, aby zespoliły się w Komitecie Odrodzenia Gospodarczego:

„Niech biedny inteligent da pracę umysłową, robotnik jedną godzinę fizycznej pracy, posiadający tę odrobinę majątku, jaka odpowiada jego stosunkom majątkowym, a cel będzie osiągnięty. Wielkie słowa bowiem, jakie się rzuca, muszą być natychmiast wykonane. Apel Komitetu jest apelem nie do społeczeństwa, ale apelem do ludzi najszlachetniejszych. Akcja nie może się nie udać, byłoby to bowiem klęską o bardziej dotkliwych następstwach społecznych, niż gdyby wogóle do akcji tej nie przystąpiono“.

Dr. Klimecki przemawiał za propagandą w kierunku sprzedaży Bankowi Polskiemu złota i kosztowności.

Prof. Rubczyński im. Tow. Etycznego ofiarował część majątku na rzez Komitetu, oraz dochody z odczytów.

Przemówienia zakończył prezes Akad. Um. dr. Rozwadowski, stwierdzając z radością na podstawie przemówień i deklaracyj poszczególnych mowców, że akcja tymczasowego Komitetu znalazła wielkie zrozumienie u wszystkich obecnych. Pan prezes stwierdza wyraźnie, że inicjatywa całej akcji, która w Polsce rozwija się, powstała w Krakowie i wyszła ze sfer kupieckich i przemysłowych (Aksman, inż. Treutler, inż. Biasion, dr. Rozmarynowicz). — Tymczasowy Komitet krakowski jest w kontakcie z Komitetem lwowskim.

Rezolucję odczytaną przez dra Rozmarynowicza, zgromadzeni jednogłośnie z całym aplauzem przyjęli:

„Zebrani w dniu 10 stycznia 1926 r. w sali posiedzeń Rady miejskiej w Krakowie jako przedstawiciele warstw społeczeństwa, przyjmując do wiadomości powstanie w Krakowie stowarzyszenia pod nazwią „Komitet Odrodzenia Gospodarczego“ wyrażają głębokie przekonanie, że cele tego Komitetu zasługują na jaknajgorętsze poparcie i oświadczają gotowość jaknajenergiczniejszego współdziałania w dziele realizacji podjętej akcji“.

Prezes dr. Rozwadowski zawiadomił obecnych, że w najbliższych dniach po zatwierdzeniu statutu przez województwo, tymczasowy Komitet wybierze Zarząd i wyda odezwę do społeczeństwa, wzywającą do spełnienia obowiązków, jakich od swych synów żąda Ojczyzna.

Szkolnictwo zawodowe w kuratorjum krakowskiem.

Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego przejęło z dniem 1 stycznia b. r. od kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego następujące szkoły zawodowe: państwową szkołę zawodową żeńską w Krakowie, państw. szkołę przemysłu żelaznego (kowalską) w Sułkowicach, państw. szkołę przemysłu żelaznego (ślusarską) w Świątnikach Górnych, państw. szkołę przemysłu drzewnego w Zakopanem, państw. szkołę zawodową spisko-orawską w Nowym Targu, b. krajową szkołę koronkarską w Bobowej, b. krajową szkołę kołodziejsko-kowalską w Grybowie, b. krajową szkołę stolarską w Kalwarji, b. krajową szkołę hafciarską w Makowie, b. krajową szkołę koronkarską w Zakopanem, szkołę handlową (dawniej b. Akademję handlową) w Krakowie, szkołę handlową w Białej i szkołę handlową w Tarnowie.

Prócz tych szkół, przejęło Kuratorjum szereg kursów zawodowych.

Śledztwo przeciw 3 aresztowanym dyrektorom

Polskiego Banku Przemysłowego nabiera coraz większej sensacji. Między innemi wyszło na jaw, że dyr. Filippi, nie chcąc wpaść w podejrzenie, że operuje pieniędzmi bankowemi na własne korzyści, otworzył osobne konto na nazwisko żony, Michaliny, przyczem tranzakcje, jakie prowadził na rachunek żony, przekraczały często wysokość konta. Nadużycia dyr. Filippiego akcjami, złożonemi w depozycie przez klijentów, polegały na tem, że nie zawiadamiał posiadaczy akcyj o rozpisanych subskrypcjach, a korzystając z niezgłaszania się licznych klijentów do subskrypcji, sam wykupywał prawo poboru nowych akcyj. Przy późniejszych interwencjach osób poszkodowanych dyr. Filippi informował, że prawo poboru przepadło z powodu przekroczenia terminu poboru, a sam nabywał nowe akcje po cenie normalnej. Zaznaczyć należy, że Bank winien zawiadamiać klijentów o każdej nowej tranzakcji. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu. Sędzia Pelczar przesłuchał już cały szereg urzędników i urzędniczek Polsk. Banku Przemysłowego. W biurze sędziego złożono stosy ksiąg Banku, które będą zbadane przez znawców sądowych.

ODZNACZENIA.

W ubiegłą niedzielę wręczył wojewoda krakowski p. Kowalikowski w swojem biurze odznaki Krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski“ **ks. prałatowi Władysławowi Chotkowskiemu**, em. prof. Un. Jag., oraz **ks. Janowi Fijałkowi i Dr. Józefowi Kallenbachowi**, profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego. Akt wręczenia insygniów orderowych odbył się według ustalonego ceremonjału, poczem przemówił do odznaczonych p. wojewoda, podnosząc ich obywatelską, patrjotyczną i naukową działalność. Z kolei wręczył p. wojewoda odznaki srebrnego krzyża zasługi naczelnikowi gminy w Łapanowie, **Kazimierzowi Siekierskiemu**. Srebrne medale pamiątkowe „3 maja“ otrzymali gorliwi organizatorzy i współpracownicy na niwie oświatowej w krakowskim obozie warownym, mianowicie pp. Andrzej Różycki, Adam Zakrzowiecki, Józef Piszczkiewicz, Franciszek Magiera, kpt. Kapłon, porucznik Tomaszewski, urzędnik województwa Białek, oraz zasłużeni członkowie T. S. L.: prof. Dr. Wincenty Wysocki, Aleksandra Jordaens i Antoni Wojciechowski.

Kraków, 12 stycznia.

Wtorek 12: Św. Arkadjusza.
Środa 13: Św. Agrycjusza.
Środa 13: Wschód słońca o godzinie 7.35, zachód o 16.03.

OSOBISTE. Wojewoda krakowski p. Kowalikowski wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych.

POGRZEB Ś. P. RUCIŃSKIEGO. Wczoraj chowano na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Szczęsnego Rucińskiego, naczelnika Sokoła krakowskiego i maj. W. P. W pogrzebie wzięli udział generalicja z korpusem oficerskim, Prezydjum m. Krakowa, delegaci Sokoła krakowskiego, podgórskiego i reprezentanci z prowincji, przedstawiciele Kuratorjum szkolnego, Stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, młodzież szkolna i liczna publiczność.

POGRZEB Ś. P. PORĘBSKIEJ. Wczoraj w południe odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb ś. p. Olgi Porębskiej, trzeciej ofiary napadu rabunkowego w cegielni podgórskiej. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności, oraz młodzież gimnazjum podgórskiego, do którego uczęszczał syn Porębskiej, ciężko raniony przez bandytów.

POMOC APROWIZACYJNA DLA BEZROBOTNYCH. Przed kilku dniami miejskie zakłady aprowozacyjne rozpoczęły wydawać bezpłatnie środki żywności dla bezrobotnych wedle wykazu, udzielonego magistratowi przez Państw. Urząd pośrednictwa pracy. Są to jednorazowe zasiłki w naturze, których ilość zależy od liczby członków rodziny bezrobotnego i od tego, czy bezrobotny pobiera zasiłek z funduszu bezrobocia. Kawalerowie otrzymują po 2 kg. cukru i 12 kg. chleba, zaś żonaci, zamiast chleba, pobierają mąkę i kaszę. Dotąd obdzielono 150 bezrobotnych, w tem kilkunastu pracowników umysłowych.

OBIADY DLA BEZROBOTNYCH. Dnia 15 b. m. rozpocznie się wydawanie obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych w kuchni przy ul. Franciszkańskiej l. 4 i przy ul. św. Krzyża l. 7, zaś dla bezrobotnych fizycznie pracujących w kuchni SS. Miłosierdzia przy ul. Bożego Ciała l. 4. Ci, którzyby chcieli korzystać z obiadów, winni się zgłosić w kancelarji Arcybractwa Miłosierdzia, ul. Sienna 5, I p., między godz. 11—12. Po zbadaniu rzeczywistej potrzeby, otrzymają bony.

GWIAZDKA DLA DZIECI PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH. W niedzielę 10 bm. odbyła się uroczystość „Gwiazdki“ dla dzieci pracowników tramwajowych. W hali remizowej zgromadziło się około 400 dzieci wraz z rodzicami. Dyrekcja tramwaju dzięki niezmordowanym zabiegom dyr. Polaczka, przyniosła na gwiazdkę dla rodziców statut emerytalny, o który pracownicy już od szeregu lat zabiegali, a dla dzieci podarunki w postaci słodyczy i płótna na bieliznę. Po odegraniu „Szopki krakowskiej“ nastąpiło rozdanie upominków, poczem jedna z dziewczynek pięknym wierszykiem podziękowała dyr. Polaczkowi. Zebrane dzieci rozeszły się do domów pod miłem wrażeniem i z miłemi wspomnieniami.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA W BROWARZE GOETZA. W browarze Goetza w Krakowie zdarzył się onegdaj straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika. Zatrudniony przy myciu kadzi betonowych 65-letni Andrzej Karaś, wychodząc żelaznemi schodkami na dalsze piętro, pośliznął się i z wysokości kilku metrów runął do jednej z kadzi. Nieszczęśliwy roztrzaskał sobie głowę o brzeg kadzi, ponosząc śmierć na miejscu. Lekarz Pogotowia stwierdził u Karasia złamanie podstawy czaszki i zarządził przewiezienie zwłok do Zakładu medycyny sądowej.

MIEJSKA KASA CHORYCH HODOWLĄ GWAŁCICIELI. Wczoraj po raz trzeci odbyła się rozprawa przed sądem okr. karnym w Krakowie przeciw Bolesławowi Bednarczykowi, b. urzędnikowi miejskiej Kasy chorych, oskarżonemu — jak w swoim czasie już donosiliśmy — o zgwałcenie Marji Kuzańówny. Przewodniczył rozprawie s. s. o. Morus, oskarżał prok. Schwartz. Lekarz Dr. Kunicki stwierdził na rozprawie, że Kuzańówna istotnie została zgwałcona, i nosi ślady licznych obrażeń i poranień. Trybunał skazał Bednarczyka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia i na zapłatę odszkodowania ofierze gwałtu. Poszkodowaną zastępował adw. Dr Tadeusz Zakrzewski.

OKRADZIONA ARTYSTKA „BAGATELI“. Na szkodę p. Janiny Wernicz, artystki teatru „Bagatela“, zamieszkałej przy ul. Czystej l. 11, skradziono wczoraj w godzinach przedpołudniowych, z niezamkniętego mieszkania nakrycie stołowe srebrne z kasetką znacznej wartości.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Środa 13 i piątek 15 b. m. prof. Akad. górn. Dr Walery Goetel: Przeszłość globu ziemskiego (z obraz. świetl.); czwartek 14 b. m. prof. Uniw. Dr Roman Dyboski: O uniwersytetach angielskich; niedziela 17 b. m. Dr M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety; poniedziałek 18 i wtorek 19 b. m. prof. Uniw. Dr Stefan Surzycki: Istota i kierunki współdzielczości; środa 20 b. m. prof. Konserw. muz. Jul. Bobilowicz: Czerny Szwarcenberg: Wieczór sonat; czwartek 21 b. m. Stella Landyówna: Wieczór autorski (recyt. p. Holzer). Początek o godz. 7 wieczorem.

STARANIEM „ALLIANCE FRANCAISE“ wygłosi prof. Hamel odczyt na temat: „Jean de la Fontaine (suite) Contes et fables“ dzisiaj, we wtorek, o godz. 6 wieczorem, w gimn. IV przy ul. Krupniczej 2.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pocałunek Kopciuszka“.
Środa: „Kobieta“.
Czwartek: „Trójka hultajska“ (szkolne o godz. 7-mej).

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Wtorek: „Tylko dla dorosłych“.
Środa: „Dziewczę w koszulce“.
Czwartek: „Tylko dla dorosłych“.

WANDA: „Iwonka“.
REDUTA: „Dziki Cowboj“.
UCIECHA: „Dziecko paryskiego bruku“.
WARSZAWA: „Iwonka“.
NOWOŚCI: „Wampiry Warszawy“.
SZTUKA: „Królowa Mody“.
PROMIEŃ: „Markiza Jorisaka“.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Zespół teatru pracuje obecnie nad nową komedją polską: „Polityka i miłość“, która jest debiutem teatralnym znanego publicysty, p. Józefa Rączkowskiego, oraz nad jedną z najlepszych sztuk ś. p. Tadeusza Rittnera „Don Juanem“. W tej ostatniej p. Brydziński stwarza jedną z najświetniejszych swoich kreacyj, nieznaną jeszcze w Krakowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Al. P. Warszawa. Impresyjny obrazek „Wigilja“ wskutek słabości formy i ogólnego ujęcia, nie nadaje się do druku.

Ks. H. K. Brody. Niestety, kompletny brak czasu nie pozwala nam obecnie na wdawanie się w oceny pism nie przeznaczonych do dziennika. Chyba w czasie wakacyj.

Ks. MICHAŁ KRUPA

Proboszcz w Ryczowie (pow. Wadowice)

przeżywszy lat 71, z tych 44 w kapłaństwie, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 9 stycznia 1926 w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w Ryczowie we wtorek dnia 12 stycznia b. r. gdzie po odprawionem Nabożeństwie w kościele parafjalnym, zwłoki złożone zostaną na cmentarzu miejscowym.

Pociąg do Ryczowa odchodzi z Krakowa o godzinie 7·47 rano.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Parcelacja w Kieleckiem.

W uzupełnieniu zamieszczonego onegdaj wykazu majątków podlegających wykupowi przymusowemu, podajemy obszary ziemskie przeznaczone do parcelacji na obszarze Okr. Urz. Ziemsk. w Kielcach:

Pow. Będziński: 100 ha z maj. Tapkowice i Dobieszowice Górn.-Przem. Tow. Akc. Dobieszcwice.

Pow. Częstochowski: 100 ha z maj. Lipie z folw. Danków i Zbrojewsko i Małusy Wielkie Al. Steinhagena.

Pow. Iłżecki: 100 ha z maj. Bałtów, Wólka Batowska, Dereszewicze, Skarba, Ponik, Las Bałtów Al. Druckiego-Lubeckiego.

Pow. Jędrzejowski: 435 ha z maj. Wodzisław Ant. Lanckorońskiego 150 ha z maj. Oksa, Chycza, Pawęźów Pelagji Radziwiłłowej 80 ha z maj. Lubcza, Janów, Modrzewie St. Wielowiejskiego.

Pow. Kielecki: 100 ha z maj. Oblęgor Wielki, Promnik, Kamieniec Popławskich (4 osoby).

Pow. Konecki: 100 ha z maj. Borkowice, Borkowiec A, Wielkie Pole, Zdunków. Grudek, Ruszkowice Marji Dembińskiej.

Pow. Kozienicki: 200 ha z maj. Maciejowice W. Pruszaka, 70 ha z maj. Klikawa, Piskorów, Oleśniak, Żurawieniec Konst. Lipskiego.

Pow. Miechowski: 200 ha z maj. Książ Wielki, Krzosy Duże. Opacz. Zygmuntów. Moczydło, Paulinów, Wielki Dwór, Szpitary. Głogowiny. Wrzosy Małe Aleks. Wielopolskiego.

Pow. Stopnicki: 400 ha z maj. Słupiec. Łabl'ce Róży Radziwiłłowej. 75 ha z maj. Siejów, Wielkowa Krzyszt. Radziwiłła. 200 ha z maj. Głuchów i Lasy Głuchowskie Hen. Wysockiego.

Pow. Włoszczowski: 100 ha z maj. Moskarzów, Lubaczów, Zagórze Aug. Potockiego, 100 ha z maj. Chrząstów Hen. Potockiego, 50 ha z maj. Wyszki, Siedliska, Nakło Mich. Komorowskiego.

Wyjaśniamy, że wykazy powyższe obejmują te nieruchomości ziemskie, które w roku bież. winny być dobrowolnie przez właścicieli rozparcelowane. Gdyby to się nie stało, to w r. 1927 nastąpi przymusowe wykonanie parcelacji tych majątków, a mianowicie przejmą je urzędy ziemskie, płacąc właścicielom połowę szacunkowej ceny w gotówce, połowę zaś w 5% papierach rentowych.

—o—

Dolar niżej 8 zł.

Bieżący tydzień giełdowy zaczął się pod dobrym znakiem. Dolar w prywatnych obrotach obniżył się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu, tak, że spadł do poziomu 7.90 zł. w Krakowie. Podobny kurs notują i w Warszawie. Bank Polski płacił 7.70 zł. Fakt ten uderza tem więcej, że według enuncjacji p. Kemmerera, szans na uzyskanie pożyczki, której tak bardzo potrzebujemy, na razie zupełnie nie ma. Okoliczność tę potwierdza zresztą wiadomość, że dyrekcja Banku Polskiego odstąpiła od zamiaru dopuszczenia obcych kapitałów do udziału w Banku. Krótka ta informacja mówi niedwuznacznie, że niema widoków uzyskania odpowiednich kapitałów na możliwych do przyjęcia dla nas warunkach. Tak więc jesteśmy pozostawieni na razie własnemu losowi.

A jednak mimo tych niepomyślnych horoskopów kurs złotego doznał nie tylko w kraju (jak już wyżej zaznaczyłem) dalszej poprawy, ale i zagranicą, gdzie ujawnił się nastrój dla naszej waluty korzystniejszy jak dotychczas. Przyczyn więc trzeba szukać, jak już wspomniałem w sobotniej notatce, w takich faktach, jak korzystne kształtowanie się bilansu handlowego, który za grudzień miał wykazać dalszą nadwyżkę nad importem i in. Tu należałoby jeszcze nadmienić, że dodatni wpływ wywarł również fakt zamknięcia kredytów reportowych.

Kursy innych walut kształtują się następująco: Funt 38.30, frank franc. 30.50, marka niemiecka 188, frank szwajc. 152.60, korona czeska 23.40, szyl. austr. 111 zł.

Na giełdzie akcyjnej zaznaczył się wczoraj nieco silniejszy ruch, tendencja jednak była niejednolita. Większych obrotów dokonywano Chodorowem, Chybiem i Zieleniewskim, co wyraziło się raczej w silniejszej tendencji tych efektów, jak w kursie. Natomiast Nafta, Krakus, Gazy ziemne i Jaworzno „słabe".

Notowano: Bank Zw. Sp. Zar. 4 zł., Tohad 18 gr., Zieleniewski 9.70—10 zł., Nafta 20 gr., Azot 19 gr., Krakus 15 gr., Ćmielów 18 gr., Chodorów 5.40 zł., Chybie 3.90—4.05 zł., Piasecki 1.30 zł., Lokomotywy 75—76 gr., Jaworzno 6.25 zł.

M. M.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 19.72, Londyn 25.11.5, Nowy Jork 5.17.7, Włochy 20.90, Berlin 1.23.2, Wiedeń 72.90, Praga 15.32 i pół, Warszawa 64.50 Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 11 stycznia. Warszawa 92.05—92.55.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 8

Poszukiwacz złota.

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

Jakoś i mnie miękko na sercu uczyniło się wówczas przy rozstaniu i kto wie, czy nie byłbym wrócił się jeszcze i spodziewanych przygód poniechał, gdyby nie to, iż Wikta krzyknęła za kiprem:

— Idź już, idź, schodź z mych oczu stary opętańcze! Jak cię w drodze jaki paralusz trafi, to przypomnisz sobie po niewczasie, iże szczęście miałeś blisko, aleś go nie dostrzegł, ani dotknął. Widzę, iż jesteś już jeno dziadem głupim a starym, skoro dziecko niewinne wraz z sobą na zatracenie wywodzisz...

Stary kiper słysząc te słowa, chwycił mnie za rękę i rzekł:

— Chodź, chodź prędko, bo nas tu jeszcze brzydziej sprzezywają!

Wsiedliśmy i poszli.

Pan Wątorek jednak, Bóg mi świadkiem, iż nie zapomniałem o tem nigdy, jeden jeszcze dał mi dowód życzliwości. Oto przyszedł ubran pięknie do domu imci pana Sędziwoja i zobaczywszy się z nim, chwalił mnie bardzo o pieczę nad młodością moją prosił. Wyszedł dość rad, gdyż szlachcic nietylko go o swej życzliwości dla mnie zapewnił, ale nadto i swoje życzenia mu złożył, mój dawny opiekun bowiem wówczas właśnie podczas strzelania na Celestacie królem kurkowym obran został. Stamtąd też przyniósł odznaki swej godności: srebrnego kura na złotym łańcuchu oraz pięć łokci pięknego szkarłatnego sukna, co zdążyłem jeszcze u niego zobaczyć. Co zaś tyczy się mego nowego pana, to myślę, iż i tak usługi moje już sobie cenił, komuż bowiem owo pismo zawdzięczał, które stało się przyczyną całej naszej podróży?

Dla zabicia czasu wtajemniczałem teraz kiwającego się kipra w tajemnice alchemji. Tłómaczyłem mu, jako różne metale różnym gwiazdom są poświecone, co przy topieniu ich należy mieć na uwadze. Wiadomo przecież, iż ołów opiekuna ma w Saturnie, miedź w jasnolśniącej Wenerze, a żelazo ulega wpływom Marsa, jako kruszec wojenny. Nad cyną włada Jowisz, nad złotem zaś samo słońce, stąd niejeden z adeptów inne metale topił w nocy, ale złota szukał dopiero o brzasku, gdy pierwszy promień dnia na tygiel jego upadnie. Wytłómaczyłem krótko zalety i niebezpieczeństwa wielkiego eliksiru, który w małej drobinie zażyty wzmacnia i uzdrawia, w dużej zaś podany ilości, gwałtowną śmierć przynosi. Wspomniałem, iż alchemik, który zdobędzie kamień filozoficzny, raczej zginie, niż wyda przepis czarnoksięski, gdyż lęka się pójść za to na męki piekielne, jeśli zaś innemu adeptowi w zaufaniu przepis swój powierzy, to ów na potępienie duszy własnej zakląć się musi, iż umrze, nie zdradziwszy nigdy powierzonego sobie sekretu.

— Słuchaj chłopysiu — posłyszałem naraz słodki głos Józefa — szkoda, iżeś mi tego wszystkiego pierwej nie opowiedział.

— Dlaczego? — zapytałem trochę zdziwiony.

— Gdyż gdybyś to uczynił był wcześniej, to byłbym zaraz z wozu zlazł i piechotą do miasta wrócił! Czyż nie uważasz, iż ciągle mi tylko o zatraceniu duszy mówisz. Jeździłem wiele po świecie, w drodze umiem się obrócić i niejednym językiem potrafię przemawiać, nie tak, jak owi pachołkowie Śliwa i Wojko, co wkrótce będą tylko gęby rozdziawiali, gdy kto do nich obcem słowem się odezwie. Sądzę więc, iż dlatego nasz nowy pan przyjął mnie na służbę, bo wie, że będę mu przydatny, a nawet dobre gospody mogę wskazać. O twojej magji nie mów mi jednak. Nie chcę o niej zgoła wiedzieć, gdyż od niej jeno ciarki po grzbiecie mi przechodzą.

Po chwili spytał jednak:

— Żali wielki eliksir ów, jak go zwiesz, daje moc odmłodnienia?

Zastanowiłem się i zawahałem:

— Zdaje mi się, iż co do tego podzielono są zdania. Jedni uczeni mówią, iż leczy tylko, inni, iż także odmładza o lat dwadzieścia. Mało kto widział to jednak, więc trudno powiedzieć coś pewnego.

— Szkoda — rzekł. — Co też jednak powie Wikta, gdy młodzieńcem pięknym, jako ten anioł w kościele, przed nią stanę!

Wskazał mi ręką na dwóch pachołków, harcujących za swym panem.

— Żali Śliwa i Wojko wiedzą, po co my właściwie jedziem?

Oburzyłem się.

— We trzech jeno wiemy tajemnicę.

— Słusznie — rzekł. — Lepiej niech nie wiedzą, bo im pewnie dobrze skórę wygarbują. Awantury arabskie! — zaszeptał. Świeże powietrze rozmarzyło go. — Zdrzemnę się przez chwilę — powiedział — a ty już beczułki i tych innych gratów przypilnuj!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.